



Pędzony na puszcze

Mar. 1:9-11; Mat. 4:1-11

*„Albowiem, że sam cierpiał będąc kuszony,
może tych, którzy są w pokusach, ratować” –
Hebr. 2:18.*

Ustępy Pisma, które bierzemy do niniejszego badania, są bardzo ważne. One odnoszą się do czasu, kiedy Jezus doszedłszy do 30 roku życia poświęcił samego siebie Bogu jako ofiara za grzechy świata. Św. Paweł stosuje do naszego Pana słowa proroka:

*„Oto idę, abym czynił wolę twoją, o Boże, jako
zapisane jest w księgach względem mnie....”*

– oto stawiam samego siebie jako pozafigurę, jako wypełnienie wszelkiego proroctwa, które Boska mądrość spowodowała, aby było napisane i jako pozafigura wszelkich zarysów Zakonu do mnie się odnoszących.

W chwili swego poświęcenia się Jezus stał się pozafiguralnym Barankiem Wielkanocnym i pozafiguralnym cielec, składanym na ofiarę za grzech w Dniu Pojednania. Tam On poświęcił samego siebie na czynienie woli Bożej; tam On umarł jako człowiek Jezus; tam był On zabity jako pozafiguralny cielec; tam został spłodzony z ducha św. i stał się pozafiguralnym kapłanem ofiarującym. Przez następne trzy i pół roku swej misji Jezus sprawował swoje poświęcenie i dopełnił go na Kalwarii, kiedy zawołał: „Wykonało się!”

PĘDZONY PRZEZ DUCHA W POKUSZENIE

Duch spłodzenia, którego Jezus otrzymał przy chrzcie, był spłodzeniem do Boskiej natury, wraz z którym przyszło wielkie rozjaśnienie Jego umysłu, co jest określone słowami: „A oto się mu otworzyły niebiosy”. Odtąd Jezus mógł zrozumieć Boskie zarządzenia i zamiary względem siebie o wiele lepiej aniżeli przed swoim poświęceniem. Podobnie rzecz się ma z tymi, co wchodzą w Jego ślady. Głębokie sprawy Boże bywają im objawiane stopniowo, w miarę jak mogą je przyjmować, lecz nie prędzej, aż złożą z siebie zupełną ofiarę Bogu. Jak było z Panem, tak jest z Jego naśladowcami, że próby, pokusy i doświadczenia co do ich wierności przychodzą więcej po poświęceniu aniżeli przed. Stąd to ważne napomnienie Jezusowe, że należy „pierwej usiadłszy obrachować się” (Łuk. 14:28-33).

Jednakowoż tak jak było z Jezusem, tak jest i z nami, że

Ojciec obdarza nie tylko lepszym zrozumieniem naszych prób i odpowiedzialności, ale także jaśniejszym widokiem chwały, której mają dostąpić wierni w przyszłości. W wypadku Jezusa to otwarcie niebios, czyli rozjaśnienie Jego umysłu pod względem wyrozumienia planu Bożego było rzeczą o wiele cudowniejszą, aniżeli jest to z nami, ponieważ przy Jego doskonałym umyśle i sercu Jezus mógł momentalnie zrozumieć długość, szerokość, wysokość i głębokość swego przedsięwzięcia, podczas gdy my dochodzimy do tego tylko w pewnej części i to dopiero po latach postępu i badania. Jezus od razu zrozumiał głębokie znaczenie ofiar składanych w dniu Pojednania, także znaczenie zabijania Baranka Wielkanocnego i proroctw mówiących o Nim jako o Baranku na rzeź wiedzionym oraz znaczenie figury wskazującej na Niego jako na pozafiguralnego miedzianego węża podniesionego na uleczenie Adama i całego grzechem ukąśzonego rodzaju ludzkiego.

Gdy różne te myśli zaczęły się cisnąć do głowy naszego Pana, On najpierw poczuł nacisk ducha (Jego własnego ducha), czyli umysłu, aby udać się na odosobnienie i na nowo przestudiować istotne znaczenie Zakonu i proroctw oraz swych obowiązków pod względem przymierza, które co dopiero uczynił. Z takim zapalem i gorliwością zagłębił się w te rzeczy, że przez 40 dni i nocy zapomniał o wszystkim innym. Być może, że przez ten czas Jezus nic nie jadł i nie spał, więc też potem łaknął. Wtedy to przystąpił do Niego „on nieprzyjaciół” w roli kusiciela – gdy nasz Pan był osłabionym z powodu postu – gdy dusza Jego była zachwycona zrozumieniem, jak ważna była ta ugoda, którą zawarł i jak wiele ma Go to kosztować. Była to najcięższa próba, jaką sobie można wyobrazić. Tu zachodziło pytanie, czy Odkupiciel okaże się wiernym Bogu i Jego woli, czy będzie wiernym swemu przymierzowi ofiary aż do śmierci, czy też będzie Mu się zdawać, że kielich nałany Mu przez Ojca jest za gorzki – że Bóg uczynił próbę wierności i posłuszeństwa za surową – że nie było rzeczą słuszną ani sprawiedliwą pozwolić Jemu na zawarcie takiego przymierza.

Zaiste! Możemy się radować z tego zwycięstwa naszego Pana nad każdą pokusą! Wraz z aniołami oświadczamy:

„Godzien jest Baranek, który był zabity...!”

Jezus zwyciężył nie tylko w tym znaczeniu, że poświęcił swoją wolę, ale i w tym, że okazał zupełne poddanie się i uśmiercenie cielesnych pragnień, także zupełne posłuszeństwo aż do śmierci krzyżowej na Kalwarii. Je-



mu niech będzie chwała, cześć, panowanie na wieki wieków!” (Obj. 5:13).

KUSZONY NA PODOBIENSTWO NAS

Jezus nie był kuszony nałogiem pijaństwa ani słabościami rozpusty, czyli rozwiązłości i nie takie są pokusy przychodzące na Jego naśladowców. Należy pamiętać, że Pismo Św. czyni wyraźną różnicę pomiędzy naśladowcami Pana a światem:

„Nie sąć ze świata, jako i ja nie jestem ze świata” (Jan 17:16),

powiedział Jezus o swoich naśladowcach. Przeto oświadczenie apostoła:

„Skuszonego we wszystkim na podobieństwo nas” (Hebr. 4:15)

znaczy, że pokusy i próby, jakie Bóg dopuszcza na swój poświęcony lud, są podobne do tych, jakie były dopuszczone na naszego Odkupiciela.

Jest więc rzeczą ważną, abyśmy zauważyli charakter naszej próby. Bóg nie próbuje nas, aby zobaczyć, czy nasze ciało jest doskonałe czy nie, ponieważ On wie o tym dobrze, że pomiędzy ludźmi nie ma doskonałego ani jednego. Próby, jakie Ojciec dopuszcza na tych, których przyjmuje za synów, są to próby wierności Jemu, wierności do zasad sprawiedliwości i do Prawdy. Są to także próby co do naszego posłuszeństwa Boskim metodom – czy zechcemy się wyzbyć naszych własnych sposobów, czy też będziemy zabiegać o własną chwałę i wygodę kosztem Prawdy i Boskich rzeczy.

TRZY POKUSY JEZUSA

Gdy po swoim 40 dniowym badaniu Pism i poszczeniu Jezus był znacznie osłabiony, przystąpił do Niego kusiciel nie jako wróg, nie jako obrońca ciemności, ale jako przyjaciel, jako „anioł światłości” (2 Kor. 11:13-15). Udaając współczucie dla Zbawiciela i zainteresowanie w Jego pracy, kusiciel rzekł: „Człowieku, Ty jesteś głodny i to wcale niepotrzebnie. Czy Ty nie wiesz, że ta święta moc, która zstąpiła na Cię 40 dni temu, może zaspokoić wszystkie Twoje potrzeby? Czy nie wiesz, że teraz możesz rozkazać tym kamieniom, aby się stały chlebem, po co więc masz cierpieć głód? Proszę więc, uczyni to i najedz się, po czym porozmawiamy więcej, ponieważ ja mam w Tobie wielkie zainteresowanie. Ja pamiętam Cię dobrze z owych dawnych czasów, kiedyśmy byli w społeczności przed moim zboczeniem”.

Jezus jednak odparł: „Ta święta moc, którą otrzymałem

nie ma być używana na słuzenie ciału. Otrzymałem ją właśnie dlatego, że poświęciłem swoje ciało na śmierć. Boskiej mocy, którą posiadam, mogę używać dla chwały mego Ojca, lecz nie na swoje potrzeby, bez względu na to, jak słuszne by one nie były. Zresztą moje wieczne życie nie zależy od chleba ani od podtrzymywania tego ziemskiego ciała. Nadzieja moja jest w Bogu i w Jego obietnicy, że gdy okażę się wiernym w używaniu tej świętej mocy powierzonej mi – wiernym w moim poświęceniu na śmierć – Ojciec da mi koronę żywota, to jest chwałę, cześć i nieśmiertelność”.

Gdy pierwsza pokusa zawiodła, Szatan spróbował drugiej. Przypuszczamy, że On przeniósł Pana w duchu do Jeruzalemu i do świątyni, nasuwając Mu takie myśli: „Gdybyś Ty wstąpił na szczyt świątyni i stamtąd skoczył na dół, to od razu dowiódłbyś ludowi, że jesteś Synem Bożym. Byłby to najprędszy sposób przekonania ludu o Twoim posłannictwie; pozyskałbyś ich szacunek i wierność i prędko przeprowadziłbyś swoją misję, mogę Ci zacytować proroctwo na dowód, że taki jest Boski zamiar względem Ciebie.

„Aniołom swym przykazał o tobie, aby cię strzegli na wszystkich drogach twoich. Na rękach nosić cię będę, byś snąc nie obraził o kamień nogi twojej” (Psalm 91:11-12).

Jezus odparł także i tę pokusę.

Gdyby Jezus był zrzucony z wierzchołka świątyni rękami rozszalałego tłumu, zanim Jego czas nadszedł, to z pewnością, że moc Boża wdałaby się w to, tak że nie poniósłby obrażenia, lecz rozmyślnie przekraczać prawa natury i żądać, aby Go Bóg zachował od naturalnych skutków Jego własnego, nierozważnego kroku, byłoby kuszeniem Boga. Tego Jezus uczynić nie chciał.

Trzecia pokusa była także umysłowym przedstawieniem rzeczy. W znaczeniu symbolicznym góra wysoka przedstawia wysokie królestwo. Z żadnej góry na ziemi nie można by zobaczyć wszystkich królestw świata, ponieważ ziemia jest okrągła. Rozumiemy więc, że uwaga Jezusa była skierowana na królestwo Szatana. Szatan jakby mówił: „Ty wiesz, że ja jestem księciem i bogiem tego świata. Że ja mam główną kontrolę nad ludźmi, którą podtrzymuję przy pomocy ciemnoty i przesądów. Chcę Ci więc przedstawić pewną propozycję. Przyznam Ci się, że naprzykrzyło mi się to panowanie grzechu i śmierci jakie trwa na świecie pod moimi rządami. Ja wolałbym podzielić swą władzę z drugim i podźwignąć świat z grzechu śmierci. Innymi słowy, proponuję Ci spółkę, to jest weźmy się razem do dzieła, by ludzkość z tego stanu grzechu i śmierci podnieść. Co Ty na to powiesz? Ja na poziomie duchowym, a Ty na ziemskim, będziemy panami sytuacji, bo jak Ci wiadomo, że posiadam wielką władzę i mogę łatwo



skierować wszystkie rzeczy na Twoją korzyść i błogosławieństwo może spłynąć na świat bardzo prędko. Takim sposobem osiągniesz chwalebne urzeczywistnienie swoich nadziei i to bez okropnych prób, cierpień, doświadczeń itd., na które się narazisz, jeśli pójdziesz za Boskim zarządzeniem wskazanym w prorocत्वach. Pójdź, połączmy się i rozpocznijmy nasze współdziałanie. Ja wnet pokieruję sprawami na Twoją korzyść i zwycięstwa nasze rozpoczną się natychmiast!”

Oburzenie wstrząsnęło naszym Panem na samą myśl, że opuściwszy niebieską chwałę, aby czynić wolę Ojca, miałby teraz okazać się zdrajcą swego przymierza i z obawy przed haniebną śmiercią na krzyżu miałby się łączyć z onym wielkim arcynieprzyjacielem sprawiedliwości – Szatanem. Przeto pełen świętego oburzenia odrzekł:

„Idź precz, szatanie! Albowiem napisano: Panu twemu kłaniać się będziesz i jemu samemu służyć będziesz!” *Ja nie będę służył tobie ani współdziałał z tobą w żadnym znaczeniu tego słowa. „Tedy Go opuścił diabeł”.* Wiemy, że Szatan nie próbował więcej kusić Zbawiciela. Powiedziane mamy, że aniołowie przystąpili i służyli Jemu, zasilali i podtrzymywali Go.

Naśladowcy Pana mają pamiętać, że podobne do Jezu-

sowych są pokusy na nich przychodzące. Szatan atakuje ich w taki sam sposób, mianowicie:

1. On przedstawia się im jako przyjaciel i pomocnik, chcąc tym sposobem pobudzić ich do pogwałcenia ich przymierza ofiary, przez domaganie się cudownego leczenia i cielesnych błogosławieństw, które oni zgodzili się ofiarować.
2. Szatan nasuwa im różne szumne i niemądre sposoby nawracania świata do Boga przy pomocy jakiegoś świętego dzieła itp.
3. On pobudza ich do kompromisu ze światem oraz z duchem i metodami tego świata przez federację kościołów i w różny inny sposób.

Tym pokusom onego nieprzyjaciela mamy sprzeciwić się stanowczo, tak aby on nieprzyjaciel, widząc, że nie ma nadziei przemożenia nas, odstąpił od nas na zawsze.

W.T. 1912-53

Watch Tower
R- (1912 r.)
„Straż”